

Olga Cyrek

Wczesny monastycyzm w relacji do władzy biskupiej i papieskiej

Łódzkie Studia Teologiczne 20, 33-53

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OLGA CYREK

Rzeszów

WCZESNY MONASTYCYZM W RELACJI DO WŁADZY BISKUPIEJ I PAPIESKIEJ

WPROWADZENIE

Zarówno pierwsi anachoreci prowadzący samotniczy tryb życia, jak i cenobici, zgrupowani w większych wspólnotach mniszonych, wchodzili w relacje z okolicznymi biskupami jako reprezentantami wysokiej hierarchii kościelnej, a ich wzajemne kontakty różnie się układały. Istotna była również sprawa ustosunkowania się mnichów do zwierzchnictwa papieża rezydującego w Stolicy Apostolskiej. Kwestia ta musiała być ściślej ustalona, zwłaszcza od czasu, kiedy pojedynczy eremici zaczęli tworzyć coraz bardziej zorganizowane struktury cenobityczne, co widoczne już było od IV w. Na podstawie licznych źródeł epistolarnych można wyciągnąć wnioski, w jaki sposób relacje te przebiegały. Jednak w miarę upływu czasu ważne stało się też ustalenie odgórnych praw regulujących relacje między ośrodkami cenobitycznymi a hierarchią kościelną. Chociaż na początku nie istniały takie regulacje prawne, to z czasem zaczęto je umieszczać w regułach monastycznych, a szczególnie tych najbardziej popularnych, jak znana w Galii reguła św. Cezarego z Arles (zm. 543 r.)¹ czy italska reguła św. Benedykta z Nursji (zm. 548 r.)².

¹ Wydania reguły św. Cezarego: *Regula ad monachos*, w: G. Morin, *S. Caesarii ep. Arelatensis Opera Omnia*, II, Maredsous 1942, s. 101–129; w artykule cyt za: PL 67, 1099–1104; opracowania: C. Lambot, *Césaire d'Arles (Règles de Saint)*, *Dictionnaire du droit canonique*, red. R. Naz, III, Paris 1942, kol. 260–278.

² Najnowsze wydania krytyczne Reguły św. Benedykta to: R. Hanslik, *Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum* 75, Wien 1977; A. de Vogüé, J. Neufville, *Sources Chrétiennes* 181–186, Paris 1971–1972; w artykule cyt za: PL 66, 215–932; komentarze: dom A. de Vogüé, Paris 1977, (komentarz duchowy, VII tom wydania Reguły Benedykta w SCh); W. Tuniki, *Vison of Peace*, New York 1963.

1. MONASTYCYZM A WŁADZA BISKUPIA

1.1. Stosunek anachoretów i mnichów wschodnich do biskupów

Teren pustyni egipskiej, gdzie żyło wielu pustelników-eremitów prowadzących monastyczną egzystencję, pozostawał pod wpływem oddziaływania różnych biskupów. Zazwyczaj anachoreci unikali ich towarzystwa, wręcz nawet uciekali sprzed ich oblicza. Przykładowo asceta Ewagriusz Pontyjski (zm. 399 r.) uciekł przed arcybiskupem Teofilem, gdyż ten pragnął go wyświęcić na biskupa Thmu-is³. Ewagriusz, chociaż odmawiał przyjęcia tej godności, to jednak osobiście pozostawał w dobrych relacjach z biskupami, m.in. z Grzegorzem z Nazjanzu, biskupem Konstantynopola. Grzegorz traktował nawet Ewagriusza jako wiernego i skutecznego doradcę i wyświęcił go na diakona. Uczniami Ewagriusza byli tacy ludzie, jak Palladiusz, późniejszy biskup Helenopolis, a także Heraklejdes, biskup Efezu⁴.

Jeden z najbardziej znanych ascetów – św. Antoni (zm. 356 r.) przedstawiony przez św. Atanazego jawił się jako człowiek pokorny, skłaniający głowę przed biskupami i w ogóle wszystkimi kapłanami. Według autora *Żywotu św. Antoniego* pustelnik sam wielokrotnie pouczał diakonów, mimo to nigdy nie wywyższał się ponad osobę konsekrowaną. Zawsze wyraźnie wskazywał na jej pierwszeństwo, właśnie ze względu na otrzymane przez nią święcenia i nigdy nie uprzedzał kapłana w recytowaniu modlitwy⁵.

Wszelkie powiązania społeczne zachodzące między anachoretami a duchownymi nie były do końca znane. Źródła z tych czasów raczej podkreślały respekt okazywany hierarchom przez pobożnych ascetów. Najprawdopodobniej konflikty z dostojnikami kościelnymi nie przybierały aż tak bardzo na sile, by zwrócić uwagę ówczesnych autorów⁶.

³ O życiu Ewagriusza (*Vita Evagrii*) 17, tł. L. Nieścior, w: Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, ŻrMon 18, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 1998, s. 96; Na temat danych biograficznych Ewagriusza z Pontu zob. R. R. P. Ceillier, *Evagre du Pont, archidiacre de Constantinople et abbe dans le desert des Cellules*, w: *Histoire Generale des Auteurs sacres et ecclesiastique*, Paris 1860, s. 110–119.

⁴ Por. Sozomen Hermiasz, *Historia Kościoła* VIII, 6, tł. S. Kazikowski, Warszawa 1980, s. 533: [...] Na biskupa zaś Kościoła efeskiego [...] wyświęcił Heraklejdesa, duchownego rodem z Cypru. Heraklejdes należał do diakonów, którzy podlegali władzy biskupiej Jana, i był jednym z mnichów ze Scetis, uczniem mnicha Ewagriusza.[...]

⁵ Żywot św. Antoniego 67, tł. E. Dąbrowska, w: Święty Antoni. Żywot. *Pisma ascetyczne*, ŻrMon 35, red. M. Starowieyski, Tyniec – Kraków 2005, s. 132: [...] niezwykle czcił porządek Kościoła i każdego duchownego uważał za większego od siebie. Nie wstydził się skłaniać głowy przed biskupami i kapłanami. Gdy jakiś diakon przychodził do niego po pomoc, pouczał go o tym, co pożyteczne, ale ustępował przed nim w modlitwie i nie wstydził się sam uczyć.[...]

⁶ E. Wipszycka, Wstęp, do: Żywot św. Antoniego, ŻrMon 35, s. 58.

Istnieli też asceci bardziej otwarci na świat, którzy zawiązywali liczne znajomości z hierarchami kościelnymi. Przykładowo Palladiusz, mnich z Galacji, przyjaźnił się z biskupem Janem Chryzostomem i został najprawdopodobniej przez niego konsekrowany na biskupa Helenopolis w Bitynii. W późniejszym etapie swego życia pełnił też funkcję biskupa Aspony w Galacji⁷.

Tymczasem św. Pachomiusz, zakładając liczne klasztory, działał pod wpływem okolicznych mnichów, a nie hierarchów kościelnych i sam decydował o fundacji. Oczywiście nie sprzeciwiał się woli biskupów i zawsze starał się zachować z nimi pokojowe stosunki. Nawet biskup Areios z Panapolis-Achmin (Szmin) sam zezwolił na założenie takiej placówki na swoim terenie. Zazwyczaj przed soborem chalcedońskim (451 r.), każdy, kto chciał założyć klasztor, nie musiał liczyć się ze zgodą lokalnej hierarchii kościelnej. Niemniej mnisi pachomiańscy uznawali zwierzchność oficjalnej hierarchii i ze szczególnym szacunkiem odnosili się do arcybiskupa Aleksandrii⁸.

Jan Kasjan (zm. 435 r.) – galijski mnich⁹, wielokrotnie utrzymywał kontakty zarówno bezpośrednie, jak i listowne z biskupami, chcąc ich nakłonić do podjęcia różnych działań. Nawet zadedykował niektóre ze swoich *Rozmów* m.in. biskupowi Frejus, Leoncjuszowi (400–432/433)¹⁰. Sam Leoncjusz jako biskup oddziałal na rozwój monastycyzmu i silnie angażował się w organizację życia mniszego na wyspie Leryn, z którą był związany. Jako biskup miał możliwość udzielania święceń kapłańskich i upatrywał sobie wśród grona pobożnych mnichów osoby zdolne do przyjęcia święceń kapłańskich. Kasjan szanował Leoncjusza, tak jak i wielu innych ascetów pełniących potem zaszczytne funkcje w Kościele. Utrzymywał też kontakty z Kastorem, biskupem Julia Apta koło Marsylii, i według jego relacji Kastor zwrócił się do niego o pomoc przy organizacji nowego ośrodka cenobitycznego. Ten biskup polecił też Kasjanowi spisać *Rozmowy* dotyczące eremitów z pustyni Sketis¹¹.

⁷ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła* VII, 36; tł. S. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 551; M. Starowieyski, Wstęp, w: Palladiusz, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausiaca)*, ŻrMon 12, s. 21–22.

⁸ V. Desprez, *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do soboru efeckiego* (431), t. 1, tł. J. Dembska, ŻrMon 21, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 1999, s. 346; sobór w Chalcedonie (451 r.) uzależnił mnichów oraz zakładanie klasztorów od decyzji lokalnego biskupa, zob. *Sobór Chalcedoński (451)*, kan. 4, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, t.1, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002, s. 228: *De honore monachorum, et utnullis se actibus vel ecclesiasticis vel saecularibus misceant, nec alienum serum Prater constientiam domini sui recipiant. [...]*

⁹ Na temat Kasjana zob. C. Stewart, *Kasjan mnich*; tł. T. Lubowiecka, ŻrMon 34, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 2004, s. 40–46; F. Cabrol, *Cassien, Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie* 2, s. 2348–2357.

¹⁰ Joannis Cassiani, *Collationes, Praefatio*, PL 49, 479; tł. A. Nocoń, w: J. Kasjan, *Przedmowa do części I (Rozmowy I–X)* 2, ŻrMon 28, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 2002, s. 62.

¹¹ Joannis Cassiani, *Collationes, Praefatio*, PL 49, 477; Jan Kasjan, *Przedmowa do części I (Rozmowy I–X)* 2, s. 62.

1.2. Kontakty Bazylego z Cezarei z przedstawicielami hierarchii kościelnej

W środowisku kapadockim w Azji Mniejszej na kształt cenobityzmu wpłynął aktywny propagator wspólnotowego życia – św. Bazyli Wielki (zm. 379 r.), który od samego początku swej drogi chrześcijańskiej wykazał niezwykle szacunek w stosunku do oficjalnych przedstawicieli Kościoła. Nieustannie balansował na granicy dwóch światów, stykał się zarówno z mnichami oddającymi się całkowicie kontemplacji Boga, jak i z osobami czynnie działającymi w ramach struktur kościelnych jako kapłani i biskupi. Sam współpracował z biskupem Cezarei Dianosem, okazywał w stosunku do niego respekt i nazywał błogosławionym¹². W 360 r. Bazyli zabrał głos w teologicznej dyskusji związanej z okolicznością zwołania synodu w Konstantynopolu. Niejednokrotnie nie mógł on zrozumieć niektórych wpływowych duchownych ze względu na podejmowane przez nich połowiczne środki w sprawach wiary i ostatecznie również zawiódł się na Dianosie. Bazyli, wrażliwy na punkcie ortodoksji (trzymał się wyznania nicejskiego), bardzo cierpiał z powodu chwiejnej postawy biskupa Cezarei, wykazującego dwuznaczne poglądy dotyczące arianizmu¹³.

Jeszcze przed objęciem biskupstwa św. Bazyli utrzymywał kontakty korespondencyjne z hierarchami kościelnymi. W 368 r. napisał list do Atanazego, biskupa Ancyry, który oskarżał Bazylego o wypowiadanie nieprzemyślanych teorii. Sam Bazyli zwracał się do duchownego z łagodnością, gdyż chciał załagodzić konflikt. Podkreślał, że nie żywi urazy do biskupa i nie przywiązuje wagi do oszerstw wypowiedzianych przez plotkarzy¹⁴.

Z szacunkiem zwracał się z prośbą do Euzebiusza, biskupa Samosat, by otoczył opieką lokalne Kościoły borykające się z licznymi przeciwnościami. Dziękiował on równocześnie za modlitwę i za starania mające na celu wybieranie godnych następców na stanowiska kościelne¹⁵. Bazyli ufał, że działania Euzebiusza przyczynią się do jedności, zwłaszcza że niektóre miasta, jak np. Tars, odchodziły od Kościoła powszechnego. Liczył on także na ponowne spotkanie z biskupem z Samosat¹⁶.

¹² Bazyli Wielki św., *List* 51,1, tł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 92.

¹³ Tamże, 51, 2, s. 92–93.

¹⁴ Tamże, 25, 1, s. 66: *[...] spotykają mnie teraz obelżywości i zniewagi, nie przywiązuję do tego wielkiej wagi. Początkowo jednak wydawało mi się rzeczą niewiarygodną i nienaturalną, że ty tak się do nas odnosisz, iż żywisz urazę i gniew, a nawet występujesz z pogroźkami, jak mówią ci, co słyszeli. Z pogroźek tych, prawdę mówiąc, śmieję się. [...]*

¹⁵ Tamże 30, s. 72: *[...] Kościoły zaś dotknięte są niedomaganiem [...] Równocześnie Neocezarea i Ancyra, jak się zdaje, mają godnych następców po tych, którzy odeszli, i jak dotąd zażywają pokoju. [...] Nie ustawaj przeto w modłach za Kościoły i w zanoszeniu prośb do Boga. [...]*

¹⁶ Tamże, 34, s. 73: *[...] Oby Pan zechciał łaskawie obdarować tobą nas i Kościoły dla owocności naszego życia i wprowadzenia na proste ścieżki naszych dusz, oby zechciał uznać nas za godnych dobrodziejstwa ponownego spotkania się z tobą.*

Gdy sam został biskupem jeszcze usilniej utrzymywał kontakty z innymi biskupami i nie chciał wchodzić w nimi zatargi, mimo że widział, jakie popełniali błędy. W liście do Bosporiosa, biskupa Kolonei w Kapadocji, tłumaczył się, iż nigdy nie rzucił klątwy na Dianiosa, biskupa Cezarei. Oczywiście równocześnie nie ukrywał on swego niezadowolenia z jego ustępliwości przy zatwierdzeniu wyznania antynicejskiego¹⁷. Bazyli dbał też o dobre obyczaje podległych sobie biskupów i ze zgorszeniem wypowiadał się o pojawiających się przypadkach symonii¹⁸.

Miał on świadomość wielkiej roli biskupów Zachodu i dlatego zwracał się do nich o pomoc w sprawach trudnych dla Wschodu. Wykorzystał również autorytet Atanazego, biskupa Aleksandrii, który również bolał z powodu tragicznej sytuacji w Kościele¹⁹. Bazyli wiedział, że Atanazy był ostrym krytykiem arianizmu i w nim właśnie widział osobę zdolną zażegnać schizmę²⁰. Z następcą Atanazego – Piotrem, Bazyli również chciał utrzymywać bardzo dobre relacje. Prosił go, by zachował w stosunku do niego taką samą życzliwość jak i jego poprzednik²¹. Cieszył się on też ze spotkania z biskupem Mediolanu, Ambrożym i wyraził chęć podtrzymywania z nim korespondencji²².

Święty Bazyli, mimo przykrych doświadczeń, nie zmienił swego stosunku do przedstawicieli hierarchii kościelnej²³. Nawet wcześniej, gdy sam jeszcze podlegał władzy biskupiej, a wielu ludzi gotowych było pójść za nim, nigdy nie wystąpił przeciwko zwierzchnikom kościelnym²⁴.

¹⁷ Tamże, 51, 2, s. 92–93: *Pod koniec wszakże jego życia (nie będę bowiem ukrywał prawdy), wraz z wieloma innymi żyjącymi w mej ojczyźnie w bojaźni Bożej, doznałem z jego powodu smutku nie do ukojenia, bo złożył swój podpis pod wyznaniem wiary, które przez Jerzego przyniesione zostało z Konstantynopola. Potem, jako że uczynił to z łagodności usposobienia i przez ustępliwość, w swym ojcowskim sercu przystał na to, by zadowolić wszystkich, kiedy to złożony już był chorobą, która położyła kres jego życiu. [...]*

¹⁸ Tamże, 53, 1, s. 94: *[...] Powiadają, że niektórzy z was pobierają opłaty od tych, na których nakładają ręce, a robią to potajemnie, powołując się na zgodność tych praktyk z bogobojnością. A to rzecz jeszcze gorsza! [...]*

¹⁹ Tamże, 66, s. 1: *Sądzę, iż nikt tak nie boleje nad obecnym położeniem Kościołów, jak wasza wielbność [...] Na miarę danej mi skromnej znajomości rzeczy sam wiem już od dawna i rozumiem, że jedyną drogą do uratowania naszych Kościołów jest zgodne współdziałanie z biskupami Zachodu. [...]*

²⁰ Tamże, 80, s. 117: *Im bardziej wmagają się niedomagania Kościołów, tym skwapliwiej zwracamy się wszyscy ku waszej wielbności, bo przeświadczeni jesteśmy, że twoje przewodnictwo jest jedyną pociechą, która nam pozostaje w niedoli [...]*

²¹ Tamże, 133, s. 161: *[...] Dlatego pozdrawiamy twą wielbność i prosimy cię, abyś wraz z pozostałą spuścizną po tym wielkim człowieku zechciał przejąć również i jego stosunek do nas [...].*

²² Tamże, 197, s. 200: *A obdarzył nas Pan łaskawie dwojakim sposobem poznania się: i przez nasze spotkanie, i przez przyjazną rozmowę listowną. [...]*

²³ J. Naumowicz, *Wstęp*, w: *Św. Bazyli Wielki, Pisma ascetyczne*, t. 1, ŻrMon 5, red. M. Starowiejski, Tyniec–Kraków 1994, s. 92 n.

²⁴ Por. Grzegorz z Nazjanzu św., *Mowa 43, 28*, w: *Święty Grzegorz z Nazjanzu, Mowy wybrane*, red. S. Kazikowski, Warszawa 1967, s. 493.

Następcą Dianiosa na stanowisku biskupa Cezarei Kapadockiej został Euzebiusz, ale Bazyli widocznie nie zawsze się z nim zgadzał i dopuścił do pewnych starć. Niemniej rozsądek wziął u niego górę, gdyż starał się unikać ostrych zatargów.

Bazyli okazał się zdolnym administratorem i wykazywał wiele innych praktycznych umiejętności, dlatego też w 370 r. uzyskał godność biskupa Cezarei po śmierci Euzebiusza²⁵. Umiejętnie zarządzał wszystkimi sprawami dotyczącymi jego diecezji. Jednak do końca życia podziwiał mnichów i sam był przez nich poważany. W ich świadomości pozostał zawsze duchowym mistrzem, chociaż nigdy nie dawał po sobie poznać swojej wysokiej godności i zawsze dbał o rozwój duchowy cenobitów. Jako biskup troszczył się o podległych sobie mnichów, odciągał ich stanowczo od herezji i dbał o zachowanie nieskażonej wiary²⁶. Nie izolował ich od życia społecznego, a wręcz przeciwnie, zaangażował do pracy w stworzonym przez siebie miasteczku biskupim – Bazyliadzie. Tam organizował szeroką pomoc dla trędowatych i bezdomnych²⁷. Grzegorz z Nazjanzu zachwalał umiejętności Bazylego w godzeniu aktywności społecznej z samotniczą egzystencją. Bazyli jako biskup co prawda zabezpieczał ascetów pod względem materialnym, ale nigdy nie odgradzał ich murem od świata²⁸.

1.3. Relacje Augustyna z Hippony z lokalnymi biskupami

Święty Augustyn, działający na terenie północnej Afryki, zanim zaczął organizować klasztorny sposób życia według własnych koncepcji²⁹, pozostawał pod wpływem biskupa św. Ambrożego z Mediolanu, który w Italii zakładał klasztory³⁰. Widać więc, że na tym terenie relacje między cenobitami a hierarchią kościelną należały do dość silnych. Augustyn, przebywając w Hipponie, nieustannie dbał o sprawy swojego klasztoru, ale od 391 r. stało się to dla niego o wiele trudniejsze w związku z przyjęciem święceń. Został na siłę pochwycony i wyświęcony na kapłana, chociaż nie ukrywał, że jego zamiarem było nadal prowadzenie życia mniszego. Jako mnich-kapłan korzystał z pomocy przychylnego mu Waleriusza, biskupa Hippony. Ten biskup jeszcze za życia wyznaczył Augustyna na swego następcę i ofiarował mu ogród, w którym Augustyn mógł zorganizować

²⁵ Por. W. Krzyżaniak, Wstęp, w: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, s. 9.

²⁶ Bazyli Wielki, *List* 226,4, s. 266: [...] *Uchowajcie też szczerą miłość dla nas, ustrzeżcie nieskażoną wiarę Ojców, a u Pana zasłużycie sobie na uznanie jako miłujący prawdę.*

²⁷ W. Krzyżaniak, Wstęp, dz.cyt., s. 10.

²⁸ Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa* 43, 62, s. 511.

²⁹ Zob. C.W. Brockwell, *Augustine's Ideal of Monastic Community. Paradigm for hist Doctrine of the Church*, AugSt 8 (1977), s. 91–109.

³⁰ Por. A. Trapè, *Święty Augustyn. Człowiek – duszpasterz – mistyk*, tł. J. Sulowski, Warszawa 1987, s. 75–77.

cenobium³¹. Wspierał go też w niezwykle trudnej pracy i utrzymywaniu dyscypliny w cenobium przeznaczonym dla ludzi świeckich. Augustyn z chęcią przyjmował do swojego klasztoru także kapłanów i kształcił ich na prawdziwych mnichów. Według niego prawdziwą pokorę zdobywać mógł każdy bez względu na zajmowane stanowisko kościelne. Oczywiście Augustyn zawsze zdawał sobie sprawę z problemów wynikających z dzierżenia takich wysokich funkcji, aż w końcu i jemu święcenia zaczęły przeszkadzać w pracy wymagającej intensywnego wewnętrznego skupienia. Nie uciekał jednak przed swymi obowiązkami i nie uniknął starcia z wiernymi. W końcu przystał na wolę wielu otaczających go osób widzących w nim duszpasterza i ostatecznie przyjął święcenia biskupie w 395 r., stając się godnym następcą Waleriusza³². Zrobił to oczywiście z nieukrywanym smutkiem i odczuwał głęboki żal przy opuszczaniu swojej dotychczasowej wspólnoty, do której zdążył się już przyzwyczaić. Jednak jako biskup nie zaprzestał swojej działalności na rzecz rozwoju monastycyzmu, a wręcz przeciwnie w tym właśnie okresie zdobył o wiele większe możliwości i dysponował lepszymi środkami przeznaczonymi na ten cel. Mógł więc zorganizować w doskonalszy sposób cenobium przeznaczone specjalnie dla duchownych. Miało ono cechy swoistego seminarium, w którym kapłani mogli swobodnie pełnić swoje funkcje bez konieczności rozpraszania się na wiele spraw. Duchowni nie pozostawiali rozbici wewnątrznie i nie musieli wybierać między różnymi obowiązkami. Biskup Hippony zatarł w sposób rzeczywisty różnicę między mnichami a kapłanami, tworząc w latach 395–430 swoisty monaster dla kleryków. Według niego duchowny mógł po odpowiednim przygotowaniu stać się naprawdę dobrym cenobitą, jeśli rzeczywiście miał silną wolę³³. Sam Augustyn używał terminu *monasterium clericorum*, gdy zwracał się do swoich wiernych³⁴.

Święty Augustyn miał tak wielki autorytet, że nawet sam tworzył mowy dla biskupów, a jego oddziaływanie było bardzo szerokie. Gdy sam został biskupem, utrzymywał dobre relacje z innymi hierarchami Kościoła afrykańskiego, najczę-

³¹ Augustinus, *Sermo* 355, I, PL 39, 1569–1570; Augustyn św., *Kazanie* 355, I, tł. P. Nehring, *ŹrMon* 27, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 2007, s. 423: *Zostałem tu pochwycony i wyświęcony na kapłana, a przez ten stopień doszedłem do biskupstwa. Nie przyniosłem tu niczego, przybyłem do tego Kościoła tylko z tymi szatami, w jakie wówczas byłem odziany. A ponieważ moim celem było życie w klasztorze razem z braćmi, świętej pamięci starzec Waleriusz, poznawszy mój zamiar i moją wolę, dał mi ów ogród, w którym teraz jest klasztor.*

³² Por. Augustinus, *Sermo* 355, I, PL 39, 1569; Augustyn św., *Kazanie* 355, I, 2, *ŹrMon* 27, s. 423; o wyborze Augustyna na biskupa Hippony por. A. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, tł. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska, Warszawa 1989, s. 280–281; por. G. Bardy, *Św. Augustyn. Człowiek i dzieło*, tł. Z. Kobylańska, Warszawa 1955, s. 187–189.

³³ M. Starowieyski, Wprowadzenie, do: *Reguła św. Augustyna*, PSP, t. 26, Warszawa 1980, s. 74–75; por. J. Śrutwa, *Studia z dziejów Kościoła w starożytności*, Lublin 1999, s. 31–33.

³⁴ Por. Augustinus, *Sermo* 355 I, 2; PL 39, 1569; Augustyn św., *Kazanie* 355, I, 2, tł. J. Jaworski, PSP 12, Warszawa 1973, s. 275; lub *ŹrMon* 27, s. 424: *[...] Dlatego chciałem mieć ze sobą także w owym domu biskupim klasztor duchownych.*

ściej jednak kontaktował się z Aureliuszem z Kartaginy, któremu sam podlegał. Ten zaś wielokrotnie radził się Augustyna i nawet przystawał na to, by biskup Hippony wygłaszał okazyjnie kazania w kościołach podlegających jego władzy. Również uczniowie i przyjaciele Augustyna zostawali potem biskupami, np. Ewodiusz w Uzalis czy Alipiusz w Tagaście³⁵.

Życie monastyczne wbrew pozorom wielokrotnie stwarzało szerokie możliwości działania. Mnisi radykalnie przestrzegali wezwań ewangelicznych, stawiali się wzorem do naśladowania i przez to jeszcze bardziej wybijali się spośród masy laików. Spośród grona doświadczonych ascetów nie raz wybierani byli później prezbiterzy, a nawet biskupi. Oni jednak nie marzyli o takiej nobilitacji, lecz im bardziej się przed nią bronili, tym usilniej byli nakłaniani przez lud do obioru nowego stanowiska. Zresztą każdy, kto chciał zostać mnichem już od samego początku z góry odrzucał od siebie możliwość pełnienia jakiegokolwiek godności w hierarchii kościelnej.

Jednak właśnie niezwykła świętość i moralność ascetów powodowała coraz większą ich sławę i gdy brakowało kandydatów na prezbitera czy biskupa okoliczni mieszkańcy od razu chcieli, aby ich pasterzem był pobożny mnich. Ten natomiast niechętnie przyjmował te godności, gdyż uważał to jako odstępianie od doskonalszej drogi chrześcijańskiej. Niemniej taki właśnie biskup wywodzący się ze środowiska mniszego miał o wiele gruntowniejsze przygotowanie pod względem teologicznym oraz cechował się niezachwianą moralnością³⁶, czego liczne przykłady można znaleźć w historii.

1.4. Monastycyzm galijski w relacji do władzy biskupiej

Na terenie Galii początki monastycyzmu związane były w latach sześćdziesiątych IV w. z osobą św. Marcina z Tours (zm. 397 r.). Początkowo działał jako prosty mnich, który założył wspólnotę w Locogiacum (Ligugé). Potem już jako biskup Tours zyskał o wiele większe możliwości działania, zorganizował ośrodek Marmoutiersi, umiał więc pogodzić funkcję kapłana z działalnością organizacyjną³⁷.

Galia wydała również znakomitego duszpasterza w osobie św. Cezarego z Arles (zm. 543 r.). To właśnie w Arles pełnił on od 503 r. misję pasterską jako biskup³⁸. Równocześnie był opatem w pobliskim klasztorze. Znaczenie biskupstwa w Arles ogromnie wzrosło, zwłaszcza jeśli chodziło o oddziaływanie na inne ośrodki na obszarze Galii³⁹. Warto tutaj dodać, iż hierarchowie kościoła Galii

³⁵ G. Bardy, dz.cyt., s. 209–210.

³⁶ Por. A. Żurek, *Św. Cezary z Arles*, OŻ 17, red. M. Starowieyski, Kraków 2002, s. 34–35.

³⁷ Sulpici Severi, *De vita beati Martini* X, PL 20, 166; tł. P. J. Nowak, w: Sulpicjusz Sewer, *Żywot św. Marcina* 10, ŻrMon 8, red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 1995, s. 65.

³⁸ Por. P. Wygalałak, *Święty Cezary z Arles jako egzegeta i teolog*, w: *Cezary z Arles. Pisma dogmatyczne i egzegetyczne*, tł. A. Strzelecka, POK 29, Poznań 2004, s. 8.

³⁹ A. Żurek, dz.cyt., s. 12.

pozostawali w kręgu oddziaływania monastycznego ośrodka z wyspy Leryn. Klasztor ten przygotowywał także do formacji duchowej nie tylko samych eremitów, ale również wielu przyszłych biskupów Arles. Przecież bycie mnichem nie zaprzeczało możliwości dzierżenia wyższego stanowiska, a niektórzy święci mężowie, tacy jak św. Honorat (zm. 430 r.) i św. Hilary (zm. 449 r.) umieli pogodzić różne obowiązki⁴⁰.

Cezary z Arles jako mnich prowadził niezwykle pobożne życie do tego stopnia, że zwrócił na siebie uwagę biskupa Arles – Eoniusza, który uznał go za osobę nadającą się na stanowisko opata w klasztorze na przedmieściach Arles. Biskup konsekwentnie przygotowywał mu swoje dotychczasowe biskupstwo. Jeszcze przed swoją śmiercią w 502 r. wyraził swoją wolę i nakłonił innych duchownych do wyboru świątobliwego opata na swego następcę⁴¹.

Cezary stał się godny swego stanowiska i okazywał wielki szacunek w stosunku do hierarchów kościelnych. Sam jednak nigdy nie pretendował do aż tak wysokiej godności, jaką było biskupstwo. Jednak w 503 r. przyjął to zaszczytne stanowisko, aczkolwiek zrobił to niechętnie i z żalem. Od tego momentu kierował swą diecezją przez około czterdzieści lat i w tym czasie podejmował szeroką aktywność na różnych polach, gdyż interesowały go wszystkie, nawet najdrobniejsze sprawy swoich wiernych. Na zewnątrz postrzegany jako biskup, w duszy zaś czuł się nadal pokornym mnichem i nie zaprzestał intensywnie działać na rzecz rozwoju ruchu monastycznego, szczególnie w sferze organizacyjnej. Korzystając z większych możliwości, ubogacał organizację monastyczną, z drugiej strony przeszczepiał zasady cenobiatyzmu na grunt życia diecezjalnego. Przeprowadził reformę w episkopium, w którym nakazał przestrzeganie drylu klasztornego. Z myślą o swojej siostrze pilnie zajmował się organizacją żeńskiej wspólnoty i opracował dla niej szczegółową regułę, zaakceptowaną również przez lokalnych biskupów. Cezary dbał o zachowanie dobrej sławy mniszek oraz pragnął uniezależnić tę wspólnotę od wszelkich powiązań zewnętrznych. Chodziło mu tutaj nie tylko o minimalizowanie kontaktu ze światem laickim, ale też z hierarchią kościelną. Dokonał egzempcji żeńskiego cenobium, tzn. wyłączył go spod jurysdykcji miejscowego biskupa i w ten sposób jeszcze przed swoją śmiercią zabezpieczył zgromadzenie przed zbyt wygórowanymi roszczeniami ze strony biskupów⁴².

Cezary sam zwracał się do ufundowanego przez siebie klasztoru i prosił wspólnotę o modlitwy za niego⁴³. Dbął o zachowanie nienaruszonej sławy cenobium i zabronił ludziom z zewnątrz wchodzenia do najbardziej wewnętrznej części

⁴⁰ J. Piłat, *Wstęp*, w: *Wczesne reguły monastyczne*, ŻrMon 3, red. M. Starowieyski, Kraków 1994, s. 13.

⁴¹ A. Żurek, dz.cyt., s. 22; por. P. Wygalałak, dz.cyt., s. 8.

⁴² M. Starowieyski, Wprowadzenie, do: Cezary z Arles św., *Reguła dla mniszek*, PSP, t. 26, s. 108–109, Por. A. Żurek, dz.cyt., s. 22.

⁴³ Cezary z Arles św., *Przedmowa do: Reguła dla mniszek*, PSP, t. 26, s. 121.

klasztoru, a wyjątki czynił tylko dla biskupów i kapłanów⁴⁴, którym pozwolił nawet wchodzić do oratorium, by modlili się wraz z mniszkami⁴⁵. Oczywiście Cezary krytykował zbytne spoufalanie się mniszek z biskupem danej diecezji i zakazał im nawet sporządzania potraw dla niego oraz innych okolicznych biskupów⁴⁶.

Przecież zbytńia poufałość ksieni z biskupem w końcu po pewnym czasie mogła doprowadzić do poddania klasztoru pod jego zwierzchnictwo. Już wcześniej cała wspólnota mogła spostrzec u ksieni skłonność do zawiązywania komitywy z biskupem. Kiedy przełożona wykorzystywała pokrewieństwo z osobą stojącą na wysokim stanowisku kościelnym, wówczas inne siostry miały prawo reagowania na jej postępowanie. Od tej pory zgodnie z klasztorńą zasadą niezależności całego cenobium żaden biskup nie miał prawa ingerowania w ich wewnętrzne sprawy⁴⁷.

Sam św. Cezary musiał pogodzić funkcję biskupią z koniecznością przestrzegania ascezy monastycznej. Skrupulatnie spełńiał swoje obowiązki, bo przecież odpowiadał za całość dyscypliny kościelnej na swoim obszarze⁴⁸. Wszystkim biskupom polecał dobre sprawowanie posługi pasterskiej, polegającej na upominaniu wiernych i nauczaniu Słowa Bożego. Był on tak przyzwyczajony do życia ascetycznego, iż radził biskupom przynajmniej częściowe ograniczenie wypełniania świeckich obowiązków⁴⁹.

Święty Cezary do końca swoich dni pozostał wierny ideałom ascetycznym, nie rezygnował z nich nawet po wyborze na zaszczytne stanowisko i zawsze zachowywał pokorę i posłuszeństwo mnicha⁵⁰. Jako metropolita nadal obawiał się

⁴⁴ S. Caesarii, *Regula ad virgines* XXXIII, PL 67, 1114: *Ante omnia propter custodiendam famam vestram nullus virorum in secreta parte in monasterio et in oratoriis introerat exceptis episcopis provisore et presbytero, diacono, subdiacono, et uno vel duobus lectoribus quos et aetas et vita commendet, qui aliquoties missas facere debeant. [...]*; Cezary z Arles, *Reguła dla mniszek* XXXIII, PSP, t. 26, s. 130.

⁴⁵ S. Caesarii, *Regula ad virgines* XXXV, PL 67, 1114: *[...] Episcopi abbates, vel reliqui religiosi quos magna vita, commendat, si petierint debent ad orationem In oratorium introire. [...]*; PSP, t. 26, s. 131.

⁴⁶ S. Caesarii, *Regula ad virgines* XXXVI, PL 67, 1114, tł. PSP, t. 26, s. 131; S. Caesarii, *Recapitulatio* V, PL 67, 1118; Cezary z Arles św., *Rekapitulacja* V do: *Reguła dla mniszek*, PSP, t. 26, s. 134.

⁴⁷ S. Caesarii, *Recapitulatio* XIV, PL 67, 1119; Cezary z Arles św., *Rekapitulacja* XIV do: *Reguła dla mniszek*, PSP, t. 26, s. 136–137.

⁴⁸ Por. A. Żurek, dz.cyt., s. 51–52.

⁴⁹ Cezary z Arles św., *Kazanie* 1, 4, tł. S. Ryznar, PSP, t. 52, s. 19: *Dlatego to przypominam, ponieważ musimy się obawiać, aby któreś z naszych dzieci, stanęwszy w dniu sądu nie oskarżyło nas o to, że nikt z nas ani nie powstrzymał ich od rzeczy niedozwolonych, ani nie pobudził swoim troskliwym upomnieniem do tego, co było dozwolone. [...] Przerażeni przed słowami: „Przeszkody świata uczyniły ich nieszczęśliwymi”, jeżeli nie możemy całkowicie oderwać się od zajęć i zobowiązań ziemskich, to przynajmniej ograniczajmy je na ile tylko możemy, abyśmy ustawicznie oddani czytaniu, mogli wypełnić potrójne zapomnienie dane przez Pana Piotrowi: „Paś owce moje” (J 21, 17).*

⁵⁰ Por. A. Żurek, dz.cyt., s. 39.

niebezpieczeństwa płynącego z otaczającej go rzeczywistości. Nie wikłał się tak bardzo w sprawy przyziemne i zdawał sobie sprawę, iż wyświęcony został dla spraw duchowych. Nie skupiał się na administrowaniu majątkiem biskupim, a sprawy dotyczące uprawy roli czy budowy obiektów mieszkalnych nie pochłaniały go bez reszty. Często przekazywał te zadania ludziom świeckim, czy też klerykom znajdującym się na zarządzaniu. Lękał się niezdrowych powiązań z zewnętrznym światem, w nich bowiem widział przeszkodę pełnego osiągnięcia szczęścia⁵¹.

Z drugiej jednak strony, aktywnie działał i doskonale znalazł się w swojej roli. Korespondował z innymi biskupami rządzącymi w pobliskich diecezjach i dzielił się z nimi doświadczeniami odnośnie bieżących wydarzeń politycznych i religijnych. Informował też hierarchów kościelnych o synodach i sprawach ważnych dla lokalnej społeczności⁵².

1.5. Monastycyzm italski w relacji do władzy biskupiej

Autor italskiej *Reguły Mistrza* (ok. 530 r.) zwracał uwagę na rolę biskupa w trakcie wyboru nowego opata, widocznie dopuszczał możliwość ingerencji z zewnątrz w wewnętrzne sprawy monasteru. To właśnie biskup wraz z innymi duchownymi wybierali na zwierzchnika cenobium męża pobożnego i zdatnego do tej roli. Elekt po trzydziestu dniach próby składał specjalną przysięgę w obliczu biskupa i innych kapłanów. Widać więc, że to właśnie miejscowy hierarcha kościelny wraz z lokalnym klerem miał prawo wynoszenia kogoś na najwyższy urząd we wspólnocie klasztornej⁵³.

W klasztorze benedyktyńskim (reguła ok. 530 r.) co prawda opata wybierała sobie sama wspólnota, jednak nie do niej należała ostateczna decyzja zatwierdzenia. Niejednokrotnie obradowała dość nieudolnie i wyznaczała na wysokie stanowisko człowieka niegodnego i zbyt pobłażającego w zakresie dyscypliny. Biskup danej diecezji od razu reagował na taką sytuację. Wraz z innymi opatami, znajdującymi się w ramach jego diecezji, nie dopuszczał nieodpowiedniej osoby do tak odpowiedzialnej godności, a następnie inicjował i organizował kolejny

⁵¹ Cezary z Arles św., *Kazanie* 1, 6, PSP, t. 52, s. 21: *Biskupi mają się zawsze zajmować taką właśnie kulturą duchową. Albowiem takich, którzy mogą uprawiać i kierować uprawą roli jest wielu, mało jest natomiast takich, którzy umieją zapewnić duszom pożywienie. Co więcej, z trudem znajdziemy innych poza kapłanami, którym, jak to udowodniłem, zostało specjalnie to właśnie dzieło przez Pana zlecone. Biskupi bowiem powinni czynić tylko to, co bez niego nie może być wykonane. Albowiem do uprawy roli, wznoszenia budowli, do doskonalenia, które jest potrzebne ziemi możemy znaleźć jeżeli prawdziwie chcemy szukać i świeckich młodych fachowców i kleryków zdatnych do tych zajęć. My natomiast oddajmy się tym sprawom, dla których zostaliśmy wyświęceni, myśląc z bojaźnią o słowach już wyżej zacytowanych. „Przeszkody świata uczyniły nas nieszczęśliwymi”.*

⁵² A. Żurek, dz.cyt., s. 77.

⁵³ *Reguła Mistrza* XCIV, 1–11, PSP, t. 26, s. 178; *ŻrMon* 40, s. 367–368.

wybor⁵⁴. Lokalny biskup miał widoczny wpływ na procedurę wyboru opata ponieważ dbał o zapewnienie dobrej organizacji dla klasztoru znajdującego się w obrębie jego diecezji.

W licznych klasztorach w czasach św. Benedykta biskup ustanawiał nawet przeorów klasztornych, ale procedura ta stawała się przyczyną wielu kłótni. Przeor z racji tego, że był ustanawiany przez tego samego biskupa co opat, pretendował do miana drugiego opata, równego mu pod względem władzy. Benedykt postanowił zaradzić tym problemom, wprowadzając odpowiednie przepisy do reguły. Opat miał odtąd sam obsadzać odpowiednie urzędy, w tym również przeora, bez pomocy zewnętrznych hierarchów⁵⁵.

Reguła Benedykta, rozwijając szczegółowo zakres licznych funkcji opata, niezmiernie wywyższała jego rolę. Miał on prawo do modlitwy, a jego podopieczni traktowali ten przywilej jako wyraz najbardziej doniosłej i zaszczytnej funkcji. Oczywiście kompetencje największego ojca w cenobium na pewno jakościowo różniły się od biskupich. Biskup przytłoczony został w o wiele większym stopniu sprawami administracyjnymi, związał się przez to silniej z ziemską rzeczywistością i z problemami ekonomicznymi swojej diecezji. Co prawda sprawy duchowe również pozostawały w sferze jego działania, niemniej nie przeznaczał na nie wystarczająco wiele czasu. Natomiast opat, oddzielony od zawirowań świata, w zaciszu swojego kompleksu mniszego nieustannie dbał o rozwój wewnętrzny każdego swojego podopiecznego, którego znał osobiście. Podwładni

⁵⁴ S. Benedicti, Regula LXIV, PL 66, 880–881: *Quod si etiam omnis congregatio vitiis suis – quod quidem absit – consentientem personam pari consilio elegerit, et vitia ipsa aliquatenus in notitia episcopi ad cuius dioecesim pertinet locus ipse vel ad abbates aut christianos vicinos claruerint, prohibeant pravorum praevalere consensum, sed domui Dei dignum constituent dispensatorem, scientes pro hoc se recepturos mercedem bonam, si illud caste et zelo Dei faciant, sicut e diverso peccatum si neglegant.*, tł. Reguła św. Benedykta LXIV, 3–6, PSP, t. 26, s. 228–229; ŻrMon 40, s. 491.

⁵⁵ Tamże, LXV, PL 66, 891–892: *Saepius quidem contigit ut per ordinationem praepositi scandala gravia in monasteriis oriantur, dum sint aliqui maligno spiritu superbiae inflati et aestimantes se secundos esse abbates, assumentes sibi tyrannidem, scandala nutriunt et dissensiones in congregationes faciunt, et maxime in illis locis ubi ab eodem sacerdote vel ab eis abbatibus qui abbatem ordinant, ab ipsis etiam et praepositis ordinatur. Quod quam sit absurdum facile advertitur, quia ab ipso initio ordinationis materia ei datur superbiendi, dum ei suggeritur a cogitationibus suis exutum eum esse a potestate abbatis sui, quia ab ipsis es et tu ordinatus a quibus et abbas. Hinc suscitantur invidiae, rixae, detractioes, aemulationes, dissensiones, exordinationes, ut dum contraria sibi abbas praepositusque sentiunt, et ipsorum necesse est sub hanc dissensionem animas periclitari, et hi qui sub ipsis sunt, dum adulantur partibus, eunt in perditionem. Cuius periculi malum illos respicit in capite qui talis inordinationis se fecerunt auctores. Ideo nos vidimus expedire propter pacis caritatisque custodiam in abbatis pendere arbitrio ordinationem monasterii sui; et si potest fieri per decanos ordinetur, ut ante disposuimus, omnis utilitas monasterii, prout abbas disposuerit, ut, dum pluribus committitur, unus non superbiat. Quod si aut locus expetit aut congregatio petierit rationabiliter cum humilitate et abbas iudicaverit expedire, quemcumque elegerit abbas cum consilio fratrum timentium Deum ordinet ipse sibi praepositum.* XV, 1–15, PSP, t. 26, s. 229–230; ŻrMon 40, s. 494–495.

natomiast ufali mu i powierzali swoje duchowe troski, wręcz przypisywali mu nadzwyczajne charyzmaty. Tego natomiast nie można było powiedzieć o przeciętnym biskupie działającym w zbyt licznej diecezji, bo przecież żaden biskup nie byłby w stanie mimo najszczerzych chęci zająć się indywidualnie każdym ze swoich wiernych⁵⁶.

1.6. Klasztory iroszkockie a władza biskupia

W irlandzkich wspólnotach klasztornych rola opata wzrosła tak znacznie, iż trudno się doszukiwać innego miejsca, gdzie miałby aż tak wielkie prerogatywy. Iroszkocki przedsiębiorczy duszpasterz oddziaływał swoją charyzmatyczną osobowością nie tylko na okoliczną pobożną ludność, ale też na hierarchów kościelnych, a nawet w niektórych wypadkach miał prerogatywy dające mu o wiele większe możliwości niż samemu biskupowi, stawał się centralną osobą nie tylko w okolicy, ale także rozciągał wpływy na dalekie terytoria, a w razie konieczności zamieniał się w skutecznego polityka i pertraktował z lokalnymi władzami, jak równy z równym. W zwyczajnych okolicznościach ojciec niewielkiej wspólnoty cenobitów oficjalnie nie pełnił roli biskupa, a nawet wielokrotnie nie posiadał święceń kapłańskich. Co prawda, tylko biskup posiadał prawo wyświęcania na księży i wydawać by się mogło, iż to on dzierżył najwyższą funkcję wśród lokalnego duchowieństwa. Mimo to wiele ważnych spraw pozostawało w gestii opata, nawet nieformalnie. Natomiast najwyżsi hierarchowie kościoła podporządkowywali się ogólnie przyjętym procedurom. Takie specyficzne formy obecne w Kościele nie były znane na terenach kontynentu europejskiego. Wpłynęły na to rodowe struktury i związane z tym zwyczaje charakterystyczne dla wyspiarskiej Irlandii⁵⁷.

Irlandia już za czasów misji św. Patryka, ze względu na specyficzne warunki i brak miast, nie stwarzała możliwości na wykształcenie się stałej siedziby biskupa. Sam Patryk po otrzymaniu święceń stał się właściwie pierwszym znanym w dziejach biskupem – misjonarzem, który gotowy był głosić Dobrą Nowinę nawet w najdalszych zakątkach ziemi⁵⁸. Co prawda, zdobył godność biskupa, jednak na początku nie miał jakiegś stałej siedziby, lecz nieustannie przenosił się z miejsca na miejsce. Określał siebie jako biskup przybywający z Hibernii⁵⁹, ale nie wymieniał jakiegś dokładnej miejscowości.

⁵⁶ A. Jankowski, *Życie mnisz, t. 2, Z tradycji mniszej 7*, red. W. Zatorski, Kraków 1994, s. 61–62.

⁵⁷ Por. E. Derdziuk, *Mnisi iroszkoccy. Św. Kolumban Młodszy – ewangelizacja Europy*, Lublin 1997, s. 38–39.

⁵⁸ Zob. T. Cahill, *Jak Irlandczycy ocalili cywilizację. Nieznana historia heroicznej roli Irlandii w dziejach Europy po upadku Cesarstwa Rzymskiego*, tł. A. Barańczak, Poznań 1999, s. 110–111.

⁵⁹ *S. Patricii ad Coroticum Epistola 1*, PL 53, 813; tł. Patryk św., *List do Korotyka (Epistola ad Coroticum)*1, w: A. Bober, *Anglia, Szkocja, Irlandia, Teksty źródłowe do historii Kościoła i patrystyki I–IX*, Lublin 1991, s. 17.

Dopiero po upływie wielu lat zyskał na tyle duży autorytet, iż pod koniec swojego życia mianował już licznych biskupów na terenie Irlandii. Osobiście pełnił funkcję prymasa w swojej siedzibie biskupiej w Ard Macha (dziś Armagh) założonej w 444 r.⁶⁰

Na początku struktury kościelne wydawały się jeszcze w tym czasie pozostawać pod silnym wpływem biskupa. Dopiero tzw. „rewolucja monastyczna” w Irlandii zapoczątkowana w drugiej poł. VI w. zmieniała strukturę Kościoła z episkopalnej na monastyczną. W nowej sytuacji sławni i przedsiębiorczy opaci tacy, jak Finnian, Comgall czy św. Kolumban z Iony zaczęli odgrywać poprzez swój autorytet coraz większą rolę⁶¹.

Na początku wszystkie fundacje klasztorne istniały równolegle z istnieniem hierarchicznej struktury kościelnej. Jednak z czasem dawne biskupstwa zostały zmodernizowane według modelu monastycznego. „Rewolucja monastyczna” zmieniła po krótkim okresie obraz chrześcijaństwa, a coraz większa liczba biskupstw zaczęła podlegać ośrodkom klasztornym. Opat pretendował już wtedy do sprawowania coraz większej władzy, nie tylko jako zwierzchnik religijny. Starał się być nie tylko godnym duszpasterzem, ale też zajmował się najdrobniejszymi kwestiami z życia codziennego. Oczywiście do wszelkich posług liturgicznych i w sprawach wyświęcenia ludzi zatrudniał podległego sobie biskupa. Przepisy kościelne ustalone w Rzymie nigdy nie dopuściłyby takiej możliwości, natomiast biskupi w Irlandii nigdy nie zamierzali zmieniać zwyczaju panującego w ich kraju. Zgodzili się na uszczuplenie zakresu swojej jurysdykcji, a nawet z chęcią przebywali we wspólnocie zakonnej i służyli na jej potrzeby, udzielając sakramentów⁶².

Wykształcenie się silnej organizacji monastycznej było możliwe w sprzyjających warunkach społecznych. Organizacja ta została szybciej przyjęta przez okoliczną ludność niż ustrój episkopalny. Wcześniejszy system biskupi opierał się na istnieniu ściśle określonych terytoriów podlegających bezpośrednio jurysdykcji wysokich hierarchów. Żaden biskup nie przekraczał swoich kompetencji, nie wychodził poza podlegający sobie obszar i nie mieszał się w sprawy innych zwierzchników. Tymczasem na obszarze odizolowanej wyspy zaistniały nowe możliwości, to tutaj ruch monastyczny w sposób swobodny zataczał coraz szersze kręgi, a żadne granice terytorialne, ani nawet hierarchia kościelna nie stanowiły dla niego dość stanowczej przeszkody⁶³.

Nie wszystkie tereny północne znały chrześcijaństwo, a wiele pogańskich obszarów wymagało podjęcia misji. W tym też celu na wyspy brytyjskie udał się św. Augustyn, opat benedyktyński, ale utrudnienia, jakie napotkał ze strony galijskich hierarchów, z pewnością przyczyniły się do niepowodzenia pierwszej jego

⁶⁰ Por. K. Panuś, *Święty Patryk*, Kraków 2004, s. 65.

⁶¹ E. Derdziuk, dz.cyt., s. 38–39.

⁶² Tamże, s. 39; 65; Por. J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987, s. 30.

⁶³ J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997, s. 71–72.

wyprawy. Dlatego też opat wystarał się o odpowiednie listy papieskie skierowane do lokalnych hierarchów, aby ułatwili mu kolejne zadanie. Sam św. Augustyn nie wykazywał wrogości w stosunku do oficjalnych władz kościelnych, a nawet w 597 r. przyjął sakrę biskupią od biskupa z Arles – Virgila. Dzięki uzyskaniu tej godności wzbudzał większy autorytet i mógł rozszerzyć swoją działalność z korzyścią dla ekspansji monastycyzmu⁶⁴.

Święty Kolumban Młodszy (zm. 615 r.) reprezentujący iroszkocką mentalność, działał na terenie Galii, ale nie zamierzał tworzyć od nowa struktury kościelnej, pomimo że wchodził czasami w zatargi z ówczesnym episkopatem, np. dotyczącymi kwestii świętowania Wielkanocy⁶⁵. Co prawda chciał unikać otwartego starcia z biskupami, jednak przy często pojawiających się zawiłych kwestiach dotyczących jurysdykcji, musiał od czasu do czasu wejść w konflikt z miejscową tradycją i prawem. Konflikty jeszcze bardziej przybrały na sile, gdyż Kolumban nie mógł znieść, że lokalni duchowni nie przestrzegali moralności chrześcijańskiej i często wnikali się w intrygi państwowe na dworach władców. Na domiar złego biskup w Burgundii, pod wpływem zawistnej Brunhildy i jej oskarżeń, negatywnie ustosunkował się do surowego mnicha⁶⁶, a biskup Sofroniusz z Nantes zażądał od Kolumbana jak najszybszego powrotu do Irlandii. Nie dość, że nie zaopatrzył on mnicha na drogę, to jeszcze świadomie dopuścił do głodówki iroszkockich pielgrzymów⁶⁷. Oczywiście nie wszyscy duchowni wykazywali wrogą postawę, a niektórzy nawet spieszyli z pomocą uciekinierom. Przykładowo Leupecharius – biskup Tours, przyjął deportowanego opata i wspomógł go mate-

⁶⁴ M. Kanior, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, Kraków 1993, s. 301–302.

⁶⁵ E. Derdziuk, dz.cyt., s. 119–120; Kolumban nie występował otwarcie przeciwko biskupom galijskim, ale równocześnie pisał listy do papieża Grzegorza I, do którego zwracał się w sprawie przestrzegania iroszkockiego zwyczaju świętowania Paschy. W korespondencji widać jednak szacunek jakim darzył przedstawicieli hierarchii kościelnej w Galii; por. Kolumban św., *List III*, 2, w: św. Kolumban, *Pisma. Jonasz z Bobbio, Żywot Kolumbana*, PSP, t. 60, Warszawa 1995, s. 89–90: [...] *Pragnę, abyś jedynie umocnił nas w tym, iż praktyka naszych ojców nie jest przeciwna wierze, byśmy za twoim przyzwoleniem mogli zachowywać w naszym pielgrzymowaniu obrządek Paschy, zgodnie z tym jak przejęliśmy go od naszych przodków. Wiadomo bowiem, że jesteśmy w naszej ojczyźnie [chodzi tutaj o podległość jurysdykcji hierarchii galijskiej], dopóki nie przyjmujemy jakichkolwiek zasad owych Galów, przebywając zaś w odosobnieniu i nie będąc dla nikogo uciążliwymi trwamy przy zasadach naszych przodków. W obronie owych zasad, jak już powiedziałem, będziemy stawać czy to przeciw Wam, Ojcowie, następcy apostołów, czy też przeciw owym naszym braciom mieszkającym w sąsiedztwie i naszym ojcom w Chrystusie. [...]*

⁶⁶ Jonas Elnonensis Abbas, *Vita Sancti Columbani Abbatis* 33, PL 87, 1030; Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana I*, 19, PSP, t. 60, s. 206: [...] *[Brunhilda] Prosiła dostojników, dworzan i całą szlachtę, aby buntowali króla przeciwko mężowi Bożemu; nastawała również na biskupa, usiłując poddać w wątpliwość pobożność Kolumbana, zniesławiała zbiór reguł, które ten ustanowił dla swoich mnichów, aby je przestrzegali. [...]*; por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 124.

⁶⁷ Jonas Elnonensis Abbas, *Vita Sancti Columbani Abbatis* 47, PL 87, 1037–1038; Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana I*, 23, PSP, t. 60, s. 213; por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 124.

rialnie⁶⁸. Nad głodującymi iroszkockimi mnichami zlitował się również moguncki biskup, dając im zaopatrzenie na drogę⁶⁹.

Pewne rozbieżności z lokalnym duchowieństwem wynikały z różnych obyczajów panujących w Galii oraz w Irlandii. Kolumban był przyzwyczajony do irlandzkiej struktury kościelnej, opartej na przewadze władzy opata nad biskupią, a to było sprzeczne z kanonem obowiązującym na kontynencie. Na terenie frankijskim biskupi mieli pełnię władzy w swojej diecezji i to oni musieli wyrazić zgodę na fundację nowych cenobitów, a każdy opat został zobowiązany do przekazywania sprawozdania tzw. biskupowi miejsca. Biskup ten dokonywał również święceń w klasztorze z danej diecezji⁷⁰.

Tymczasem św. Kolumban, gdy fundował nowe ośrodki w Galii, nie zwracał się bezpośrednio do lokalnych biskupów i być może jego cenobia od samego początku podlegały bezpośrednio jurysdykcji papieża. Biskupi galijscy, zaniepokojeni tą sprawą, zebrali się na synodzie w Chalon nad Saoną w Burgundii, ale Kolumban osobiście się tam nie stawił, jakby nie traktując duchownych jako równych sobie. Zresztą dostrzegał ich mierne wykształcenie teologiczne, a także sam miał odrębne podejście odnośnie do świętowania Paschy⁷¹. Nie mógł również przystać na niektóre niegodne praktyki obecne na terenie Galii. Raziło go to, że wielu biskupów kupczyło kościelnymi stanowiskami, nie licząc się z moralnymi konsekwencjami⁷². Z drugiej jednak strony, Kolumban cieszył się autorytetem wśród niektórych kapłanów i liczni biskupi spowiadali się przed nim ze swoich wstydlivych grzechów z czasów młodości⁷³. Dzięki temu stawał się ich doradcą w sprawach duchowych. Iroszkocki opat jak na owe czasy miał innowacyjne po-

⁶⁸ Jonas Elnonensis Abbas, *Vita Sancti Columbani Abbatis* 42, PL 87, 1035–36; Jonasz z Bobbio, *Żywot św. Kolumbana* I, 22, PSP, t. 60, s. 212: *Plynąc więc Loarą przybyli do miasta Tours [...] O brzasku dnia zaś zaprosił go na posilek biskup tego miasta, Leuparius; mąż Boży udał się tam chętnie, aby dać odpocząć swoim, i spędził u wspomnianego biskupa cały ten dzień. [...] Tak to Leupecharius zaopatrzył męża Bożego we wszystkie niezbędne rzeczy, a następnie go pożegnał. [...]*

⁶⁹ Tamże I, 27, PSP, t. 60, s. 216: *[...] Zaraz też przyszedł do kościoła biskup tego miasta, a znalazłszy świętego Kolumbana, wypytał go kim jest. Ten wyznał, iż jest tutaj cudzoziemcem. Rzekł mu na to ów biskup: „Jeśli potrzebujesz żywności, chodź do mego domu i weź, ile ci trzeba”. [...]*; E. Derdziuk, dz.cyt., s. 125.

⁷⁰ E. Derdziuk, dz.cyt., s. 126.

⁷¹ Tamże, s. 127; por. Kolumban św., *List II*, 7, PSP, t. 60, s. 86.

⁷² Kolumban św., *List I*, 6, s. 82: *Poza tym pytam, co sądzisz o tych biskupach, których powołuje się na te stanowiska wbrew prawu, to znaczy przez przekupstwo; pisarz Gildas określił ich jako zarazę kupczącą godnościami duchownymi. Czy należy łączyć się z nimi [w społeczności Kościoła]? wielu zaiste takich biskupów – a jest to sprawa bardzo poważna – przebywa, jak wiadomo, w naszej prowincji. [...]*; por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 128.

⁷³ Tamże, *List I*, 6, s. 82: *[...] Są bowiem tacy, którzy odkryli przede mną swój niepokój sumienia dotyczący tych spraw i chcieli w rozmowie ze mną, niegodnym, zyskać pewność, czy mogą bezpiecznie być biskupami po tym, co się zdarzyło, to znaczy po zakupieniu godności za pieniądze bądź też po dopuszczeniu się skrycie cudzołóstwa w okresie diakonatu – mam tu na myśli cudzołóstwo ze służbą? A to u naszych nauczycieli uchodzi za nie mniejszy występki.*

mysły, proponował biskupom podjęcie gruntownej odnowy religijnej poprzez częste zwoływanie synodów kościelnych i zajmowanie się drażliwymi kwestiami⁷⁴. Święty Kolumban mimo zadrażeń pozostał lojalny w stosunku do episkopatu. Nie pojawił się przed gronem hierarchów kościelnych, ponieważ znał swój porywczy charakter, a nie chciał nikogo obrazić. Uznał za bezsensowne wdawanie się w słowne sprzeczki i przyjął postawę uległości wobec wyższej władzy⁷⁵. Ostatecznie znalazł swoje miejsce w szeregu i wykazywał posłuszeństwo osobom stojącym wyżej od niego i nie niszczył zastanych tradycji kościelnych.

Jeśli zaś chodzi o klasztory kolumbańskie, to wtopiły się one w nowe środowisko i stały się ośrodkiem kształceniowym wielu biskupów, a w pewnym też sensie zainicjowały ruch naprawy episkopatu na obszarze całej Galii⁷⁶.

2. STOSUNKI MNICHÓW I ORGANIZATORÓW ŻYCIA MONASTYCZNEGO ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Na przykładzie zgromadzonego materiału widać, że stosunki między mnichami a biskupami były dość różnorodne i trudno je jednoznacznie ocenić, natomiast jeśli chodzi o relacje mnichów z władzą papieską, to przebiegały one zazwyczaj na dość poprawnym poziomie.

2.1. Kontakty św. Augustyna a papieżami

Święty Augustyn, będąc kapłanem, a potem biskupem nie odbył wizyty bezpośrednio u papieża w Rzymie. Nawiązał jednak kontakt z papieżem Syrycjuszem (384–399). Blisko związany był też z Bonifacjuszem, późniejszym papieżem, do którego miał wielki szacunek, co widać z jego korespondencji. Najprawdopodobniej znał też Innocentego I (402–417) i Celestyna I (422–432)⁷⁷.

Augustyn przyznawał nadrzędne miejsce biskupom Rzymu odnośnie do doktrynalnych kwestii. Chciał nawet, by potępienie Pelagiusza zatwierdziła Stolica

⁷⁴ Kolumban zwracał się do wyższego duchowieństwa w sprawie kościelnych zjazdów; por. *List II*, 2, s. 83: *[...] Obyście czynili to częściej; chociaż nie zawsze w obliczu burzliwych sporów obecnych czasów macie czas dochować tego, by wedle prawa kościelnego czynić tak raz bądź dwa razy w roku; [uczynicie] to tym gorliwiej, jako że i tak nieczęsto ma to miejsce. [...]*; por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 129.

⁷⁵ Kolumban św., *List II*, 7, s. 86: *Nie ośmieliłem się wszakże pojawić przed Wami, abym przypadkiem swoją obecnością nie sprzeciwił się słowom Apostoła, który powiada: Nie walcz słowami, i w innym miejscu: „Może ktoś skłonny jest do sprzeczki, my jednak nie mamy takiego zwyczaju; ani my, ani Kościół Boży”*.

⁷⁶ Por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 137.

⁷⁷ Por. J. Śrutwa, *Kontakty św. Augustyna z papieskim Rzymem*, w: J. Śrutwa, *Studia z dziejów Kościoła w starożytności*, Lublin 1999, s. 113–116, tekst ten został umieszczony w: „*Vox Patrum*” 8 (1988), t. 14, s. 277–305.

Apostolska i podkreślał autorytet następcy św. Piotra⁷⁸. Pragnął, by włączył się on w sprawę potępienia błędnych teorii⁷⁹. W 417 r., po uzyskaniu potwierdzenia ze strony Stolicy Apostolskiej odnośnie do postanowień synodów afrykańskich, wyrażał swe głębokie zadowolenie i uznał sporną kwestię za zakończoną. Odpowiedzi papieskie były dla niego ostatecznymi dokumentami zatwierdzającymi doktrynalne decyzje. Mógł wtedy powiedzieć: „Sprawa została zakończona: oby kiedyś zakończył się błąd!”⁸⁰.

2.2. Związki św. Cezarego z Arles ze Stolicą Apostolską

Cezary z Arles sam nigdy nie podważał władzy zwierzchniej Stolicy Apostolskiej i utrzymał na poprawnej stopie kontakty z kolejnymi papieżami. Wykorzystał tę sposobność, by zapewnić zorganizowanemu przez siebie żeńskiemu klasztorowi niezależność od lokalnej hierarchii. Zgromadzenie mniszek od tej pory miało prawo odwoływać się do wyższej instancji, czyli do papieża w sprawie swych wewnętrznych problemów, a Cezary z Arles zagwarantował to prawnie poprzez egzempcję klasztoru. Wszelkie apelacje ze strony mniszek kierowane były wprost do Rzymu przy pominięciu innych hierarchów kościelnych⁸¹. Sam papież Hormizdas widział korzyści wynikające z takiej inicjatywy i zdecydowanie poparł koncepcję Cezarego, a żeńskie cenobium otoczył ścisłą opieką⁸².

Święty Cezary nie tylko jako skromny mnich, ale też jako biskup zawsze uznawał nad sobą zwierzchność najwyższej władzy w Kościele powszechnym. W Rzymie rozmawiał z papieżem Symmachem i podejmował ważne kwestie organizacyjne związane z życiem religijnym. Papież docenił jego zdolności w tym zakresie i uczynił go nawet wikariuszem apostolskim na obszar całej Galii. Biskup Arles pełnił od tej chwili funkcję metropolity i reprezentował osobę papieża na podlegającym sobie obszarze⁸³. Utrzymywał z papieżem stały listowny kontakt, dzięki któremu wpływał na najważniejsze kwestie kościelne. Zresztą uprawnienia metropolitalne mobilizowały go do utrzymywania jak najdłużej dobrych relacji ze Stolicą Apostolską. Jego korespondencja z papieżami: Symmachem, Hormizdasem, Feliksem, Agapitem, Wirgiliuszem świadczyła o nieustannej pielęgnacji więzi między Rzymem a lokalnymi strukturami kościelnymi⁸⁴.

⁷⁸ Na ten temat pisze: K. Burczak, *Biskupi afrykańscy wobec herezji pelagianizmu*, „Vox Patrum” 22 (2002), t. 42–43, s. 449–450.

⁷⁹ O stosunku św. Augustyna do Stolicy Apostolskiej por. G. Bardy, dz.cyt., s. 331–354.

⁸⁰ Por. Augustinus, *Sermo* 131, 10, PL 38, 734: *Roma locuta, causa finita est*.

⁸¹ S. Caesarii, *Regula ad virgines, Recapitulatio*, PL 67, 1119; Cezary z Arles św., *Rekapitulacja XIV do: Reguła dla mniszek*, PSP, t. 26, s. 136–137.

⁸² Por. A. Żurek, dz.cyt., s. 60.

⁸³ Tamże, s. 24–25; por. J. Piłat, *Wstęp*, *ŻrMon* 2, s. 16.

⁸⁴ A. Żurek, dz.cyt., s. 77.

Podobną silną więź z papiestwem utrzymywali mnisi benedyktyńscy działający na terenie Wysp Brytyjskich i organizujący tam od nowa organizację kościelną. Za przebieg misji odpowiadał przecież sam papież Grzegorz Wielki (590–604), który wybierał sobie na współpracowników ludzi sobie oddanych, szczególnie benedyktynów. Sam zdecydował o ich udziale w tym wielkim przedsięwzięciu i sam go z góry zaplanował. Specjalnie wyselekcjonowana grupa benedyktynów z opatem św. Augustynem na czele wyruszyła na wyspę poprzez tereny galijskie. Grzegorz Wielki, zdając sobie sprawę z nieprzychylniej sytuacji społeczno-politycznej panującej w Galii, wyposażył cenobiów w specjalne listy polecające skierowane do lokalnych biskupów galijskich. Zwracał się w nich z prośbą i zachętą do udzielenia pomocy mnichom-pielgrzymom. Święty Augustyn pozostawał pod silnym wpływem papieża jako swego protektora i nigdy nie sprzeciwił się jego rozporządzeniom. Otrzymał nawet polecenie z Rzymu utworzenia dwóch metropolii (zakładał ich powstanie w Londynie i Yorku). Początkowo Grzegorz Wielki planował podporządkowanie metropolity Yorku osobie św. Augustyna, jednak po jego śmierci ośrodek w Yorku miał już bezpośrednio podlegać Stolicy Apostolskiej. W ten sposób papież umyślnie dążył do silnej decentralizacji wyspy, co ułatwiać mu miało sprawniejsze zwierzchnictwo⁸⁵.

2.3. Kolumban Młodszy a Stolica Apostolska

Święty Kolumban (zm. 615 r.), działając na terenach galijskich, chciał ostatecznie wyjaśnić sprawę obliczania daty Wielkanocy i dlatego wysłał list do papieża Grzegorza Wielkiego⁸⁶. Nie znaczy to, że sprzeciwiał się władzy papieskiej, wręcz przeciwnie, zawsze liczył się z jej zdaniem i odwoływał się do niej, jeśli chodzi o sprawy doktrynalne. W liście z ok. 600 r. skierowanym do Grzegorza sam siebie nazywał „nędznym Gołąbkim”, papieża zaś uważał za kontynuatora prawdziwej nauki Bożej, nadawał mu z racji tego znakomite tytuły⁸⁷. Chciał naprawić moralność i obyczaje panujące wśród galijskich biskupów i z tym proble-

⁸⁵ M. Kanior, dz.cyt., s. 301–302.

⁸⁶ Kolumban pisząc do Grzegorza I podkreślał znaczenie godności następców świętego Piotra; por. *List III, 1*, PSP, t. 60, s. 89: *Grzeszny Kolumban przesyła pozdrowienia w Chrystusie Papieżowi N., czcigodnemu zwierzchnikowi i Ojcu na Stolicy Apostolskiej*; por. *List III, 2*, PSP, t. 60, s. 89: *Od dawna już pragnęłam w duchu odwiedzić i pocieszyć wszystkich zasiadających na Stolicy Apostolskiej, dostojników tak drogich ogółowi wiernych, najprzewielebniejszych ojców obdarzonych wedle zasług godnością apostolską. [...]*.

⁸⁷ Kolumban św., *List I*, 1–2, PSP, t. 60, s. 79: *Ja, Bar-iona (nędzny Gołąbek) przesyłam pozdrowienia w Chrystusie czcigodnemu Panu i Ojcu w Chrystusie, Najwspanialszej Ozdobie Kościoła Rzymskiego, niczym Najcenniejszemu Kwiciu chylącej się ku upadkowi Europy, Znakomitemu Badaczowi, zwłaszcza Znawcy Medytacji i Boskiej Nauki. „Łaska Tobie i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Pragnieniem moim jest, czcigodny Ojcze – a niech nie będzie to poczytane za zuchwałość względem Ciebie – zapytać Cię w sprawie Paschy, powołując się na słowa owej pieśni: Zapytaj ojca twego, a oznajmi ci, i twoich starców, a powiedzą ci. [...]*

mem zwracał się do najwyższego zwierzchnika w Kościele. W liście z 613 r. do Bonifacego IV, następcę św. Piotra nazywał głową wszystkich Kościołów, czyli najważniejszym Pasterzem. Sam zachowywał skromność określając siebie *Palumbus* (łac. *palumbes* – dziki gołąb), wręcz nawet za bardzo się uniżał wobec tego hierarchy⁸⁸. Zawsze pisał listy w konkretnych sprawach, szczególnie dotyczących spraw doktrynalnych. Przepraszał równocześnie za niepokój, jaki wywoływał poprzez swoje pisma. Miał świadomość różnicy zdań, jaka występowała między nim a władzą w Rzymie i mimo wszystko nigdy otwarcie nie podważał legalności władzy papieskiej. Chociaż sam był przeświadczony o swojej racji, to jednak nie chciał stać się pyszałkiem⁸⁹. Przecież gdyby nie uznawał papieża, nie zwracał by się doń z prośbą o zaakceptowanie irlandzkich tradycji⁹⁰, zależało mu zresztą na szybkim zakończeniu schizmy i dlatego używał w listach wielu form grzecznościowych⁹¹.

Zwracając się do papieża Bonifacego IV, oczekiwał od niego bardziej stanowczej postawy i umocnienia autorytetu papieskiego w trakcie trwania w Italii sporu o tzw. *Trzy rozdziały*. Według niego następca św. Piotra stawał się prawdziwym duszpasterzem, gdyż miał obowiązek otwartego wypowiedzania się, co jest dobre, a co złe. Powinien on również umacniać ortodoksyjne poglądy przy pomocy swoich doktrynalnych pism i poprzez zwołanie synodu, który zagwarantował by niepodważalność jego decyzji⁹². Większy synod był dla Kolumbana jedyną okazją umożliwiającą obronę papiestwa przed atakami heretyków⁹³.

⁸⁸ Kolumban św., *List V*, 1, s. 95: *Do Najwyższego Namiestnika Kościoła Powszechnego w całej Europie, Przewielebnego Papieża, Najdostojniejszego Patriarchy, Pasterza Pasterzy, Najczcigodniejszego Biskupa, Ojca Bonifacego ośmiela się zwracać na piśmie – a jest to zaiste rzecz zadziwiająca i niespotykana, niezmierna rzadkość – Palumbus najpokorniejszy sługa Jego Wysokości, maluczki wobec Jego dostojności, prostaczek wobec Jego znakomitości, mierny pisarczyk wobec jego wymowności, najpośledniejszy wobec najpierwszego, cudzoziemiec wobec pierwszego obywatela, uniżony sługa wobec wszechpotężnego Pana.*; por. E. Derdziuk, dz.cyt., s. 177.

⁸⁹ Tamże, *List I*, 5, s. 97; Do Grzegorza I Wielkiego Kolumban pisał: *Pisząc to wszakże raczej ze zuchwałością niż z pokorą wiem, iż popadłem w pułapkę bardzo niebezpiecznej pewności siebie, nieświadom, że będę musiał się z niej wydostać. Nie przystoi to ani miejscu, ani stanowi, aby cokolwiek pod pozorem dyskusji godziło w Twe wielkie dostojęstwo i by Ciebie, który zaiste legalnie zasiadasz na tronie Piotra, apostoła i klucznika, śmiesznie niepokoiły pisma na temat Paschy nadesłane przeze mnie z Zachodu. [...]*

⁹⁰ Por. tamże, *II*, 7, s. 86.

⁹¹ Tamże, *List III*, 1–2, s. 89: *Grzeszny Kolumban przesyła pozdrowienia w Chrystusie Papieżowi N., czcigodnemu zwierzchnikowi i Ojcu na Stolicy Apostolskiej. Od dawna już pragnąłem w duchu odwiedzić i pocieszyć wszystkich zasiadających na stolicy Apostolskiej, dostojników tak drogich ogółowi wiernych, najprzewielebniejszych ojców obdarzonych wedle zasług godnością apostołską. Jak dotąd wszakże nie zdołałem zadośćuczynić memu pragnieniu, pozostając jakby zamknięty na okręcie unoszonym przez morskie fale, z powodu różnych niepokojów tych czasów i burzliwych schizm u zamieszkujących sąsiedztwo ludów. [...]*

⁹² Tamże, *List V*, 4, s. 97: *[...] Dlatego, Ojcze Święty, posłuż się wezwaniem i znanym głosem prawdziwego pasterza, stań pomiędzy wilkami i owieczkami, aby te uwolnione od bojaźni na nowo w tobie rozpoznały pierwszego pasterza. [...]* Abyś przeto nie utracił godności następcy Apostoła,

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, należy stwierdzić, że od momentu powstania ruchu monastycznego anachoreci oraz cenobici mieli styczność z lokalną hierarchią kościelną reprezentowaną m.in. przez biskupów. Początkowo wzajemne relacje nie zostały sprecyzowane, ale opierały się raczej na dobrej relacji obu stron i chęci osiągnięcia kompromisu. Chociaż w wielu przypadkach dochodziło do spięć, to jednak nigdy nie przybierały one aż tak na sile, by można było mówić o poważnych konfliktach na szeroką skalę. Do momentu zwołania soboru chalcedońskiego (451 r.) ośrodki cenobityczne cieszyły się względną swobodą, ale po tym soborze fundacje klasztorów zostały już uzależnione od zgody lokalnej hierarchii kościelnej. Widać więc, że w miarę upływu czasu mnisi musieli z konieczności utrzymać dobre relacje z biskupami, pomimo że nie zawsze się im to udawało.

Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o stosunek mnichów do Stolicy Apostolskiej. Nie było tu mowy o jakimś sprzeciwianiu się papieżowi. Nawet jeśli zaistniała jakaś różnica zdań, wszyscy odwoływali się do papieża, uznając jego niezaprzeczalne zwierzchnictwo w świecie chrześcijańskim, a taka tendencja utrzymywała się w miarę na jednolitym poziomie we wczesnośredniowiecznej Europie.

EARLY MONASTICISM IN RELATION TO EPISCOPAL
AND PAPAL AUTHORITY

Summary

The article describes the relationship between the first monks and the Church hierarchy represented by the bishops and popes. Bishops often mingled in the internal affairs of monastic communities, but some organizers of monastic life, such as Caesarius of Arles limited the interference from the outside. Abbots in Ireland while they become more important than bishops. Basil the Great, Augustine of Hippo, Caesarius of Arles, though they were monks, they exercised their functions well in positions of church and maintained friendly relations with the popes. A unique situation is the abbot of St. Columba the Younger, who in Gaul is involved in disputes with the local hierarchy. He did not agree even with the pope, but never openly spoke out against the Apostolic See. Monks usually do not lead to riots but had for respectful representatives of ecclesiastical authority.

Słowa kluczowe: monastycyzm, średniowiecze, historia Kościoła, duchowość, życie wspólnotowe

zachowaj wiarę apostolską, potwierdź ją świadectwem, umocnij pismem, obwaruj zwołaniem synodu, by nikt nie mógł sprzeciwić się tobie w świetle prawa. [...]

⁹³ Tamże, List V, 10, s. 100: *Wzywam Was, Ojcowie moi i najbliżsi orędownicy, abyście usunęli zakłopotanie z oblicza Waszych synów i uczniów, którzy z Waszego powodu są w rozterce, a co więcej, aby ze stolicy świętego Piotra usunięty został cień podejrzenia. Zwołaj przeto synod, abyście mogli oczyścić się z podnoszonych przeciwko Wam zarzutów; albowiem nie oskarża się Was jedynie o zawody z zaprzęgiem. [...]*